

swoim deklaracją, świadomość uczynił przyczyną i pierwiastkiem  
wszechrzeczy, a jedynie filozoficznej spekulacji przyznał możność  
wniknięcia w tę rzeczywistość, w ten sposób zniósł wszelkie granice  
tej spekulacji i choć nadal był przekonany, że łączy ona doświadcze-  
nie z refleksją w stanowisku totali, w miarę rozwijania swoich  
myśli coraz mniej odwoływał się do świadectwa doświadczenia, a na-  
wet rozumu, coraz więcej natomiast wiązał się z wiarą i odwoływał  
do poczucia religijnego.

Cały gmach jego filozofii wsparty został na licznych normach  
i na twierdzeniach analitycznych, wysnutych z wcześniej ustalonych  
definicji, na które ciągle się powoływał jako na oczywistość. Defi-  
nicji takich układał całe szeregi, które krzyżował ze sobą. Na wyż-  
szych piętrach tego gmachu, triada już mu nie wystarczała - prze-  
chodził do czwórki, piątki, szóstki, aby w mistycznej siódemce odna-  
leźć tajemniczą całość. Zawikłość jego wywodów potęguje swoisty ję-  
zyk, tworzony przez dobieranie do pojęć nazw, których etymologiczne  
znaczenie, często dowolnie ustalane, miało stanowić dodatkowy dowód  
oczywistości wyspekulowanych pojęć. Zrozumienie jego myśli utrudniają  
jeszcze ciągle przenosić poetyckie.

W rezultacie wyspekulował metafizykę, która o tyle różni się od ra-  
cjonalistycznego idealizmu Hegla, że zawiera potężny ładunek teolo-  
gicznych rozważań, a pewną jednolitość zawdzięcza dość ścisłemu  
wyprowadzaniu ze siebie wyspekulowanych pojęć - bo w treści jest  
niejasna i pełna sprzeczności.

Rozerwanie zjawiska świadomości jako funkcji pewnego rodza-  
ju materii na cały obiektywny byt prowadzi nieodmiennie w ślepy  
zaułek.

U Trentowskiego metafizyczne spekulacje, zamieniające się stopniowo  
w irracjonalizm i teologię były naturalną konsekwencją jego maksy-  
malizmu. Chciał bowiem wyjaśnić to, co w najlepszym wypadku może być  
opartą na racjonalnych przesłankach hipotezą, pomocną w przenikaniu  
rozumem tajemnic bytu.